

# Aneta Todorczuk, Lubię Wrony

W berzeretkach, balladach, canzonach

Bardzo rzadko jest mowa o wronach,

A ja mam taki gust wypaczony,

Że lubię wrony...

Los im dolę zgotował nielekką:

Cienką gałąź i marne poletko,

Czarne toto i w ziemi się dłubie -

-a ja je lubię...

Gdy na polu ze śniegiem wiatr wyje,

Żadna wrona przez chwilę nie kryje,

Że dlatego na zimę zostają,

Że źle fruują...

Ale wrona, czy młoda, czy stara,

Się do tego dorabiać nie stara

Manifestów ni ideologii -

-i to ją zdoła...

Gdy rozdziawia dziób - wiedzą dokładnie,

Że ich głosy brzmią raczej nieładnie,

Lecz nie wstydzą się i nie tłumaczą,

Że brzydko kraczą...

I myśl w głowach nie świta im dzika,

By krakaniem udawać słowika,

By krakaniem nieść sobie pociechę -

- i to jest w dechę!

Żadna wrona się także nie łudzi,

Że postawi ktoś stracha na ludzi,

Co na wrony i we dnie, i nocą

Czyhają z procą...

Wrony fruują z godnością nad rżyskiem,

Jakby dobrze im było z tym wszystkim,

I w tym właśnie zaznacza się wronia

Autoironia.

Nie udają słodczy nieszczerze,

Mężnie trwają w swym schwarzcharakterze,

Nie składają w komorę zasobną,

Jak więcej dziobną.

Wiedzą, że - mimo wszelkie przemiany -

Nie wyrosną na rżysku banany,

Nie zamienią się w kawior pędraki,

Bo układ taki...

W berzeretkach, balladach, canzonach

Bardzo rzadko jest mowa o wronach,

A ja mam taki gust wypaczony,

Że lubię wrony...

Los im dolę zgotował nielekką:

Cienką gałąź i marne poletko,

Czarne toto i w ziemi się dłubie -

- a ja je lubię,

A ja je lubię...